

Bessa Bartoszewskiego

„Jeżeli nie wiesz, jak się zachować - zachowaj się przyzwoicie” - to tak mądre, jak i słynne zdanie wypowiedziane jeszcze nie tak dawno przez prof. Władysława Bartoszewskiego, następnie zgodnie spopularyzowane przez różne media, a to wyłącznie dzięki wielkiemu autorytetowi, jaki przedstawia w Polsce profesor, brzmi już chyba fałszywie. Pan profesor Władysław Bartoszewski postanowił przestać zachowywać się przyzwoicie. Swój autorytet wyprzedaje, angażując się po stronie jednej partii politycznej, zajętej od dwóch lat bezlitosną walką polityczną z braćmi Kaczyńskimi i ich partią. Nie tylko dołączył do grona zażartych krytyków, ale swoimi ostatnimi wypowiedziami stara się ścigać z innym profesorem, znanym z nieodpowiedzialnych, obraźliwych wypowiedzi - profesorem Stefanem Niesiołowskim.

„Nie wierzcie frustratom, nie wierzcie dewiantom politycznym, którzy pokręceni przez swoje wewnętrzne kompleksy odreagowują na narodzie” - to zdanie wypowiedział prof. Władysław Bartoszewski pod adresem Kaczyńskich na konwencji PO w Krakowie. Oto inne sądy profesora: „Polska potrzebuje rządu, nie nierządu. Nierząd wprowadził do rządu ruch odnowy moralnej panów Kaczyńskich.” „Nie mam zamiaru patrzeć, jak jedna rodzina niszczy kraj”. „To jest zdaje mi się działalność na dwa ziobra”. I jeszcze jedno zdanie z tej samej konwencji: „Co do premiera, to w swoim życiu podobno był raz za granicą w toalecie we Frankfurcie. Mówię podobno, bo być może był tam

dwa razy." Takim językiem mówi dziś profesor Bartoszewski, który jeszcze nie tak dawno w wywiadzie dla „Dziennika” (06.09.07 r.) podkreślał: „co najmniej do czasu wyborów wolę się nie wypowiadać na tematy polityki wewnętrznej. Cieszę się pozycją bezpartyjnego staruszka”. Niestety, prof. Władysław Bartoszewski wypowiada się także i to bardzo często na tematy zagraniczne. W wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” (27.06.07) stwierdza wprost: „Zgadzam się z Niemcami, że obecny rząd (polski) prowadzi antyniemiecką politykę”. W wywiadzie dla TV24 „staruszek” Bartoszewski, który jakoby nie wtrąca się do polityki wewnętrznej, podpisuje list otwarty w sprawie wypowiedzi o. Tadeusza Rydzyka, którą on i inni sygnatariusze arbitralnie uznają za „antysemicką” i wyraża życzenie, żeby o. Tadeusz Rydzyk został raczej „misjonarzem w Australii”.

Wydaje się, że prof. Władysław Bartoszewski jest szczególnie dotknięty wypowiedzią Antoniego Macierewicza o obcych agentach wśród ministrów spraw zagranicznych ostatniego 17-lecia. Mimo dementi premiera, że wypowiedź ta nie dotyczyła w żadnym wypadku profesora, pozostał w nim głęboki uraz i takie oto „rady” : „Jeżeli nasz kraj (...) produkował głównie agentów, gdybym był politykiem zachodnim, powiedziałbym: ostrożnie z nimi” (Gazeta Wyborcza 29-30.09.07)

Prof. Jan Dowgiałło, były ambasador RP w Izraelu, w liście otwartym do prof. Władysława Bartoszewskiego („Rzeczpospolita” 2.10.07) pisze: „Słowa jadu i pogardy dla przeciwnika politycznego wpisują się w język nienawiści, którego używanie

było Panu zawsze obce i przed którym Pan nas, młodszych, wielokrotnie własnym przykładem przestrzegał. Sądzę, że całemu społeczeństwu należą się od Pana przeprosiny za pogłębianie w nim podziałów”.

Niestety, w wywiadzie dla „Dziennika” prof. Bartoszewski zapowiada zaostrenie swoich wypowiedzi na najbliższej konwencji PO w Warszawie.

Szkoda, że wielki patriota, prawdziwy antykomunista, człowiek wielkich zasług dla Polski, prof. Władysław Bartoszewski staje się pod koniec swojego życia kimś zupełnie innym, osobą gubiącą na naszych oczach tak bezcenny i tak potrzebny dla nas kapitał. Pozostaje dramatyczne, retoryczne pytanie – dlaczego?

Wojciech Reszczyński

„Nasz Dziennik” 4.10.2007